WYCHODZI DWA RAZY NA TYDZIEŃ

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIÉJ

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 14/26 Września № 74. Rok 1858.

O stanie gospodarstwa w Galicyi.

(Dalszy ciąg.)

Przyróst drzewa roczny oszacowany jest na 5,270,000 sągów. Nie ma nikogo na świecie, coby potrafił oszacować roczny dochód z drzewa, a to dla tego, że w ogólności biorąc, nie ma prawie żadnego, a tu i owdzie zupełnie żadnego. I tak, podany jest roczny przyrost drzewa w obwodzie Sanockim na 294,000 sągów, a ledwie w przecięciu całego obwodu jest tyle intraty z lasów, że na 500 morgów jeden leśny z niéj utrzymany być może, chociaż znaczna część lasów leży nad rzekami wpadającemi do Sanu lub nad samym Sanem. Tylko lasy leżące nad Wisłą, jak w obwodzie Rzeszowskim, i nad Bugiem, jak w obwodzie Złoczowskim, tudzież w pobliskości Lwowa, dają znaczniejszy dochód. Lasy nie wielkie tu i owdzie, wśród Podola i żyznego Pokucia znajdujące się, są ważniejsze dla właścicieli pod względem własnego pożytku, niż pod względem sprzedaży. Toż odnosi się do wszystkich nie wielkich lasów w okolicach żyznych, a od spławu odległych, lub nie mających spławu dość łatwego.

Prawie żadnego nie ma dochodu z wszystkich lasów pod-górskich i górskich, a jest ich tu nie mało i tak:

W Wadowickim	dają	rocznego	przyrostu	181,000	sągów.
w Sądeckim	»	»	»	181,000	»
w Stryiskim	»	»	»	634,000	»
w Stanisławowskim		»	»	125,000	»
w Kołomyjskim	»	»	»	333,000	»
w Czerniowieckim	»	»	»	1,150,000	»

Koniecznie tu potrzeba regulacyj rzek, do których tylko wielkie stowarzyszenia właścicieli lasów skutecznie zebrać się mogą, aby tymże otworzyć odpływ do Baltyku i do Czarnego morza, odpływ taki, jakiego dzisiejsze stosunki handlowe w Europie wymagają, by z nich Galicya korzyść mieć mogła. (1)

Ma Galicya 262 różnych fabryk. Nie są w to zapewne policzone tartaki i młyny, które zakładają się dawnym jeszcze sposobem; wszakże ledwie o jednym parowym tartaku w Rrzeszowskim, o jednym parowym młynie pod Krakowem, a o drugim pode Lwowem, słyszeć mi się dało. Nie są do fabryk policzone wszystkie dotąd w ruchu będące gorzelnie, które produkują centnarów 449,000 okowity; wliczone są do fabryk zapewne wszystkie fabryki żelaza, którego produkują centnarów 870,731. Zapewnie w liczbie wykazanych fabryk znajdują się i nasze cukrowarnie: jedna w Tłumaczu w obwodzie Stanisławowskim, druga w Olszaniczy, w obwodzie Złoczowskim, a trzecia w Łańcucie w obwodzie Rzeszowskim, a dobrach Hr. Alfreda Potockiego, w których jest także fabryka niezłego sukna, fabryka skór w obwodzie Brzeżańskim.

Tłumacka cukrowarnia założona jest na stopę zachodnio-Europejską. Dokładna jéj historya powinnaby być pouczającą dla tych, co w przyszłości u nas podobne zakładać będą. Założycielem jéj był ś. p. Hrabia Dzieduszycki (nie pomnę imienia, co go téż przywiodło do zrujnowania znacznego majątku, gdyż wyczerpawszy własne środki pieniężne, a nie chcąc w gorliwości obywatelskiéj wzniesionego zakładu opuścić, zmuszonym był pożyczać pieniądze u żydów, a ci dawali tylko na 36%.

W roku 1842 już była fabryka w ręku Niemców, którzy ją do dzisiejszego stopnia doprowadzili. Dzisiaj są i fabryka i dobra Tłumackie w ręku niemieckiém. Jeżeli silna produkcya buraków, będzie w interesie okolicznych właścicieli tabularnych i włościan, natenczas fabryka ta dojdzie do najkorzystniejszych rezultatów, szczególniéj postarawszy się o łatwy transport drzewa. Fabryka ta opiera się na burakach suszonych, ztąd trudność dostawy buraków do suszarni, od producenta nieraz o dwie mil odległych; ztąd dla producenta ubytek nawozu, którego nie ma czém zastąpić. W takiém położeniu, mimo świetnego stopnia, na którym się fabryka znajduje, nie ma ona jeszcze wcale zabezpieczonéj przyszłości. Będzie tu na swojém miejscu uwaga, że na przyszłość należałoby tak fabryki cukru urządzać, aby do nich producenci buraków mogli dostawiać gotowy syrop.

Dla uzupełnienia obrazu produkcyi Galicyjskiéj dodamy jeszcze, że produkuje ona:

Masła	300,000	centnarów
Séra	386,000	»
Wełny	32,000	»
Siarki	8630	»
Miedzi surowéj	2527	»
Węgli kamiennych .	2,039,387	»
Srebra	672	mark
Wina	300	wiader. (2)

Dodajemy i to, że do Galicyi wliczyliśmy wielkie księstwo Krakowskie i księstwo Bukowińskie, do którego ostatniego wyłącznie należy produkcya wykazanéj ilości wina, bo zresztą tylko w Kołomyjskim i Stanisławowskim obwodach, cokolwiek więcéj macicy winnéj dla gron pono dwóch księży hoduje. W Krakowskiém kopią marmur, dobywają cynk i t. d. Ma kraj smołowiec i naftę, lecz żywe srebro około Baligroda, podane w jednéj z napisanych za czasów Stanisława Augusta geografii, jest czystém zmyśleniem.

Żyjący dotąd Czeski uczony Szafarzyk, napisał około 30 lat temu, że góry Karpackie są ziemią nieznaną.

To samo wypada dzisiaj jeszcze powiedzieć o całéj Galicyi, co pochodzi z nauk, któreśmy wszyscy, czyli to w szkołach publicznych i na Uniwersytetach, czyli też w domu pobierali. Wszystkich nas uczono od Horacego i Iliady Homera, bez względu na to, czyli który z nas miał zostać humanistą, filologiem, poetą lub gospodarzem, albo fabrykantem; uczono nas geometryi tak, że żaden ogrodu sobie zmierzyć nie umie; uczono fizyki tak, że ledwie kto umie innemu wytłumaczyć, że ziemia jest istotnie okrągła.

Nauki polityczne i jurydyczne dawano tak, że nikt stosunków między rządzącym a rządzonymi, ani wzajemności różnych stanów, ani organizacyi społecznéj, o ile ta od urządzeń politycznych zawisła, jasno nie poznał; nikt też w głąb ducha praw nie wnikał, ani zasady prawnéj z uniwersytetu w życie nie wnosił; nie dziw więc, że nastąpiły sromotne wypadki w 1846, a bolesno-śmieszne w 1848.

(1) O gospodarstwie leśném nic nie mówię, bo to podług teoryj niemieckich jedynie w kameralnych dobrach zaprowadzono. Prywatnym właścicielom dokucza rozpusta chłopska i brak stosownych dlą prowincyi praw, który już w części w ostatnich latach zastąpiono.

(2) Wszystkie dotąd umieszczone daty statystyczne, wyjęte są z dzieła: »Koleje żelazne w Galicyi i stosunek tychże w Polsce i Rossyi«, napisał F. Osiecki, c. inżynier, Wiedeń 1858.

Ani urzędnicy, ani obywatele nie widzieli jasno na czém stoją, przy czém opierać się mogą i powinni. Robiono w Galicyi niby wszystko pod względem naukowym, nie robiono niczego, jak należy i potrzeba. Uczono nawet agronomii po gimnazyach, liceach, i na uniwersytecie, ale jakże jéj uczono? Naprzód był profesorem zawsze teoretyk, nie znający wcale rzeczywistych stosunków gospodarstwa. Uczył całe półroczne chemii, niby to agronomicznéj, a przecież prawił o wszystkiém, experymentował co nie miara, a nawet nie dotykał tego, czém chemija rzetelnie rolnictwu przysłużyć się może. Nadto, uczono wszystkiego po niemiecku, ztąd brakło w życiu potoczném wyrazów technicznych, nikt nie mógł porozumiéć się w zawodach praktycznych z rzemieślnikiem i robotnikiem; ludzie oświeceńsi w przedmiotach naukowych rodowitym językiem nie rozmawiali z sobą. Tak było po 1830 rok i tak trwało do 1848, z tą różnicą, że młodzież i dojrzali w pojawiających się pismach peryodycznych polskich, także w tomowych dziełach, zaczęli szukać nauki. Kiedy ś. p. Kasperowski, pono 1844, zaczął we Lwowie wydawać *Tygodnik Rolniczo-Przemysłowy*, to widział potrzebę wykładania najprostszych prawd fizycznych. Zapełniał całe numera pisma własnemi artykułami, bo nikt mu w pomoc iść nie mógł, nie umiejąc się wysłowić po polsku o przedmiotach realnych. Od owego czasu prywatnemi usiłowaniami uczyniono wiele; mówię wiele, dla tego, że są początki wszystkiego, bo nie bardzo daleko zaszliśmy, kiedy Tygodnik Rolniczo-Przemysłowy Krakowski ledwie się utrzymać może, a Rosprawy Towarzystwa Agronomicznego Lwowskiego są, jak gdyby ich nie było. Z usposobienia naturalnego arcy-praktyczni, grzeszymy największą w świecie niepraktycznością, ponieważ nam się zdaje, że się bez nauk i teoryi obejść możemy. I obchodzimy się bez nich zapewne lepiéj, niżby to potrafili Niemcy, Francuzi, i Anglicy; ale widzieć powinniśmy już, że w dzisiejszych stosunkach przyrodzona zdolność nie wystarcza. Nawet przodkowie nasi, przynajmniéj równi nam co do zdolności, mówię o przodkach w XVI wieku, nie pochwaliliby takiego naszego postępowania i jeżeli się na nas patrzą, wiém pewnie że nie cieszą się. Niewątpliwa, że tylko potęga naukowa, że tylko hart moralny, że tylko czynność niezmordowana uratować nas może. Takie jest nasze położenie, że ufając w Bogu, za użyciem wszelkich godziwych środków, jedynie na własnych siłach polegać musimy.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Wiadomości z postępów nauk przyrodzonych

w zastosowaniu do rolnictwa.

I.

Nauki przyrodzone i gospodarstwo rolne. — Teorya i praktyka.—Drobne naukowe fakta i zastosowania.—Siarek węgla i chloroform, użyte do trucia owadów szkodliwych zbożu złożonemu na składach.—Zdanie specyalnéj komisyi, od Akademii Paryskiéj wyznaczonéj, dla dokładnego zbadania przyczyn panującéj w roku zeszłym epidemicznéj choroby jedwabników, zwanéj suchotami.—Zapowiedź o przyszłych wiadomościach z postępów nauk przyrodzonych.

Nauki przyrodzone są podstawą każdéj gałęzi wyrozumowanego gospodarstwa; bez ich współudziału nie podobna byłoby spodziewać się dalszego postępu w téj najsilniejszéj dźwigni narodowéj pomyślności. Rolnik prawdziwie postępowy, bez znajomości nauk przyrodzonych nie może postąpić kroku nie upadłszy; odrzuciwszy bowiem rutynę, wypływającą czysto z tradycyjnego postępowania i empiryi, stwarzać sobie musi zasady odpowiednie do gospodarstwa, a prawidła takie oprzéć tylko może na głębokiéj znajomości praw przyrody swego gruntu, klimatu, nawozu, roślin uprawianych i t. p.

Umiejętność rolnicza, dziś do rzędu nauk podniesiona, a oparte ściśle na naturze, któréj badaniem zajmują się nauki przyrodzone, jest wręku postępowego gospodarza jakby ogólnym wzorem, w który wstawiwszy dane miejscowe, to jest naturę i siłę swego gruntu, sposób uprawy, rodzaj nawozu, potrzeby rośliny uprawianéj, może rozwiązać pytanie tyczące się plonu, o ile ten zależy od okoliczności dających się przewidzieć.

Nauki więc, które tak ważny rolnikowi przynoszą użytek, zasługują na pilną jego uwagę; liczne dzieła rolnicze, które się z tego stanowiska na gospodarstwo rolne zapatrują, kładą ogólne zasady tego gmachu teoretycznego rolnictwa; lecz tak jak same nauki przyrodzone będąc dalekiemi ostatecznego swego kresu, w ciągłym postępie coraz to nowe czynią odkrycia i zastosowania, tak i nauka rolnictwa coraz to nowe zyskuje nabytki, wskazówki i środki, oparte na postępie wiadomości naturalnych.

Zadaniem dzieł rolniczych jest skupiać, uogólniać te liczne i nowe odkrycia; lecz dziełka takie nie mogą się na razie pojawiać, wraz z ważnemi faktami, które dopiero co z rąk swych twórców i odkrywaczy wyszły; taką usługę rolnictwu i rolnikom oddają zwykle dzienniki specyalne, skrzętnie zbierające nawet liche okruchy z tego umysłowego bankietu.

U nas jak z jednéj strony nie brak chwalebnych usiłowań w kierunku praktycznym, tak z drugiéj strony za zbyt obojętnym spoglądamy wzrokiem na to wszystko, co wysnuwa się z płodnego źródła teoryi lub co nam zagranicznych agronomów doświadczenia przynoszą. Wprawdzie w tym tłumie różno-litych wiadomości, tysiące nie zasługują na żadną uwagę gospodarza, w takim położeniu jak rolnik polski; lecz są inne, niezmiernéj ważności, lub pełne interesu ze względu dotykalnych korzyści, których rozsądne zastosowanie nie jednokrotnie użytek przynieść może.

Podając wiadomości z nauk przyrodzonych w zastosowaniu do rolnictwa, taki właśnie cel mamy; za szczęśliwych więc prawdziwie uważać się będziem, jeżeli chociaż jedna z tych wiadomości jakikolwiek praktyczny użytek naszym gospodarzom przynieść zdoła; lecz chociażbyśmy i tego nie osięgnęli, to praca nasza i tak nie stracona, gdyż przynajmniéj wskaże naszym rolnikom drogę, którą obecnie postępuje zastosowanie nauk przyrodzonych do rolnictwa.

Częstokroć nader mało znaczące spostrzeżenia, dla umiejącéj z nich korzystać praktyki stają się niezmiernie ważnemi; jest to prawda dowiedziona tysiącem przykładów, nad wyszukaniem których nie bardzo potrzebowalibyśmy łamać sobie głowy. Zwykle nauka powodowana tylko chwalebną żądzą docieczenia prawdy, uczyni naprzód odkrycie, które następnie w zastosowaniu mnogie praktyczne sprowadza korzyści.

Samo rolnictwo już nie jednokrotnie doświadczyło skutków, z zastosowania podobnych na pozór mało znaczących spostrzeżeń; liczba przykładów rośnie codziennie; nikt by np. nie pomyślał zapewne, iż pomiędzy mało znaczącemi związkami chemicznemi, jak siarek węgla i chloroform, a rolnictwem może zachodzić jakikolwiek związek, i że gospodarze winni wdzięczność chemikom za odkrycie tego ciała. W ostatnich bowiem czasach p. Doyère, naturalista zaszczytnie znany z wielu pięknych stosowanych odkryć, zauważał, iż chloroform i siarek węgla posiadają własność umarzania wszystkich owadów niszczących ziarna zbożowe, nie wywierając żadnego szkodliwego wpływu na te ostatnie. Jeżeli teraz zważymy wszystkie utyskiwania rolników nad szkodami, jakie zrządzają zaległe w spichrzu owady, a z drugiéj małoznaczność powyżéj wzmiankowanych ciał, musimy oddać cześć nauce, która małemi częstokroć środkami, pokonywa nader znaczne trudności i zapobiega wielkim szkodom. Panu Milne-Edwards, znakomitemu francuzkiemu naturaliście, należy się zasługa pierwszych kroków na drodze do celu, który tak skutecznie osiągnął wyżéj wzmiankowany p. Doyère. Kilka lat temu, uczony professor Muzeum odkrył, iż para benzoesu wywiera wpływ trujący na wszystkie owady. Postanowił więc użyć pary benzoesu do umarzania kokonów jedwabników, która to metoda skutecznie była zastosowaną w wielkich zakładach jedwabników Lyonu. Pan Milne-Edwards sądził nawet, iż ta własność pary benzoesu, godną jest uwagi ze względu na przechowywanie zboża, a przytém wykazał skuteczność tego środka przy przechowywaniu zbiorów historyi naturalnéj. Wypadki otrzymane przez p. Milne-Edwards, posłużyły za przewodnika poszukiwaniom p. Doyère; naturalista ten znalazł, że własność benzoesu niszczenia owadów, jest wspólną wszystkim materyom, które na organizm zwierzęcy wywierają jakikolwiek wpływ szkodliwy. Chloroform i siarek węgla są według p. Doyère materyami najlepiéj sprzyjającemi temu działaniu. Doświadczenia tego uczonego, których wypadki zdają się nie podlegać żadnéj wątpliwości, były robione w Algierze, pod opieką ministeryum wojny, w magazynach administracyjnych i pod okiem komissyi utworzonéj w tym celu.

Dwa grammy chloroformu lub siarku węgla na sto kilogramów (przeszło 200 funtów) zboża, wystarcza do strucia wszystkich owadów w 4 lub 5 dni we wnętrzu dołów, w których się przechowuje zboże według systematu p. Doyère, o czém kiedyindziéj obszerniéj pomówiemy. Działanie chloroformu jest cokolwiek powolniej-

sze z powodu ciężkości pary, która opada na dno i pozostaje w niższych warstwach ziarna. Wielkość mass i rozległość skali z jakiemi ma do czynienia rolnictwo, stawia częstokroć niepokonane zawady w zastosowaniu zasad odkrytych przez naukę, i to jest jeden z najważniejszych zarzutów, który trzeba odeprzéć udzielając rolnikom nowych odkryć. Próby wykonywane w Algierze, czynione były na 11600 hectolitrów owsa na jeden raz; wprowadzenie siarku węgla wymagało dwudziestu minut, a przy téj czynności wypotrzebowano go 59 killogramów. Jajka, gąsienice i poczwarki wewnątrz ziarn złożone, zostały strute tak jak i dojrzałe owady, i nic żyjącego nie pozostaje w ziarnach poddanych wpływowi siarku węgla.

Zdaje się, iż nie potrzebujemy tutaj wspominać, iż ziarna po tém działaniu zachowują własność kiełkowania, bez czego sposób ten zabezpieczania zboża od szkodliwości owadów byłby tylko zabawką naukową; nieprzyjemny zapach siarku węgla rozchodzi się szybko po dwu lub trójdniowém wietrzeniu i przesypywaniu, a ziarna nie okazują najmniejszego śladu użytych do trucia materyj. Produkta mielenia i przeróbka na chléb nie przedstawiają nic takiego, coby dozwalało rozpoznać, iż zboże poddane było jakiemukolwiek szczególnemu działaniu. Nakoniec, zwierzęta jedzą owies pochodzący z dołów, w których się odbywała czynność, a nawet jeszcze woniejący, chętnie, z czego należy wnosić, iż zapach i smak takiego owsa nie jest dla nich odpychającym, a przytém nie spostrzeżono żadnych złych skutków tego pokarmu. Powtórzone kilkakrotnie takie doświadczenia pokazały, iż chléb wyrobiony ze zboża poddanego takiemu działaniu, nie różni się niczém od chleba zwyczajnego co do smaku, zapachu i własności pokarmowych. Metoda p. Doyère daje się zastosować nietylko do przechowywania, a raczéj zabezpieczania od szkodliwych owadów ziarn zbożowych, jako to pszenicy i owsa, lecz i innych płodów rolniczych, jako to: jęczmienia, żyta, kukurydzy, ryżu, ziarn roślin strączkowych, grochu, bobu, soczewicy, ziarn roślin olejnych i t. p. materyi suchych; do zabezpieczania wyrobów sztucznych pokarmowych, jak kaszki, mączki kartoflanéj, sucharów. Można będzie użyć jéj do oczyszczania wełny, futer, sukien i ubiorów, jedném słowem do wszystkich materyi i płodów, mogących być zamkniętemi na pewien czas w przestrzeniach dla poddania ich działaniu siarku węgla.

Dla zgładzenia owadów, które mogłyby szkodzić rozmaitym płodom i przedmiotom, albo dla zapobieżenia ich ukazaniu się, niszcząc je w stanie poczwarek, dostateczną jest rzeczą zamknąć te podejrzane materye w przestrzeniach, gdzie para siarku węgla mogłaby przebywać czas niejaki. Zwykle wlewa się siarek węgla płynny, albo też wprowadza się go w stanie pary, ogrzewając płyn w naczyniach zamkniętych, połączonych z wyżéj wspomnionemi przestrzeniami.

Można przyśpieszyć działanie siarku węgla zadanego w płynie powiększając powierzchnię, którą się polewa. Co się tyczy przestrzeni, w których się zboże działaniu trującemu szkodliwe owady poddaje, takowemi mogą być już to beczki, albo też skrzynie z blachy żelaznéj, cynkowéj lub innego jakiegokolwiek metalu, drzewa, marmuru, już wyłożonych otynkiwaniem, już pociągniętych werniksem, pokostem lub wyłożonych blachami metalowemi, a nawet można działać w piwnicach lub zamkniętych izbach.

Czujemy, iż rolnicy zarzucą temu sposobowi niemożliwość zastosowania, przy obecnie u nas istniejącym systemacie przechowywania zboża w luźnych stodołach. Lecz zdaje nam się, a co gospodarze nasi na małą skalę zechcą sprawdzić, że dawszy zbożu poszycie ze słomy, para siarku węgla skutecznie działać będzie.

Co się tyczy ilości siarku węgla, któréj trzeba użyć, powiemy tylko, iż powinna być ona w stosunku prostym próżni w któréj para ma działać, stopnia szczelności ścian i przeciągu czasu w którym chcemy czynność najzupełniéj ukończyć. Tak np. przy dołowym sposobie przechowywania zboża, podanym przez p. Doyère, gdzie ziarno leży w ściśle zamkniętych komorach, nie potrzeba używać więcéj nad 50 grammów siarku na metr kubiczny przestrzeni. Lecz ten stosunek należy zwiększyć w dziesięcioro, jeżeli w miejscach dobrze zamkniętych chcemy skutek osiągnąć w 20 lub 24 godzinach.

Można będzie także używać siarku węgla wewnątrz mieszkań, pozatykawszy otwory o ile można dokładnie, tudzież w inspektach, przekonawszy się wprzódy, czyli para nie szkodzi delikatnym, tamże znajdować się mogącym roślinom. Nakoniec jest to najdogodniejszy sposób zniszczenia termitów i innych owadów w drzewie, wprowadzając do wnętrza pewną ilość siarku węgla, który łatwo przechodzi rozmaitemi kanałami między-tkankowemi.

(Dokończenie nastąpi.)

Ubezpieczenie od gradobicia.

W miesiącu Kwietniu roku bieżącego, na wezwanie JW. Prezesa Dyrekcyi Ubezpieczeń w Królestwie Polskiém, odbyły się we wszystkich Powiatach narady, nad środkami ubezpieczeń od gradobicia i podaniem stosownych wniosków. Ponieważ własność ziemska obarczona jest licznemi i znakomitemi ciężarami rozmaitego gatunku opłat, ubezpieczenie od gradobicia nader jest ważne, bo klęska tego rodzaju może być czasem tak okropną, że jéj właściciel ziemski zniéść nie potrafi i do upadku doprowadzonym być może. Rok bieżący czyli upływające lato, z powodu przeważającego zimna, ocalił wprawdzie rolnictwo od téj klęski, ale nie wiemy jaki będzie rok następny; dla tego życzyć sobie należy, aby Dyrekcya na rok 1859 i to ubezpieczenie urządziła. Aby ziemian bliżéj obznajomić jakie wnioski komitet Powiatu Stopnickiego pod tym względem uczynił, jak małą opłatą można się zabezpieczyć od tak wielkiéj straty, jeżeli podane wnioski przez Dyrekcyą Ubezpieczeń przyjęte będą, a nakoniec aby zachęcić właścicieli ziemskich do ubezpieczenia swoich płodów, jako redaktor tych wniosków, dla wiadomości interessowanych w piśmie niniejszém umieścić takowe widzę potrzebę, dla ich poparcia lub dodania pożyteczniejszych środków:

»Pożądaną jest rzeczą aby wszelkie płody i własności rolnicze od klęsk zabezpieczone być mogły, przyznać jednak należy, że ciężary utrzymania naszych gospodarstw już tak wzrosły, że nie jednego rolnika zamożność przechodzą. Ryzyko ubezpieczenia od klęski gradobicia jest najznakomitsze, bo są czasem takie wypadki, że szkody tego rodzaju równają się całemu szacunkowi ziemi np. jeżeli nadzwyczajne gradobicie wypadnie w roku drogim. Wtenczas wyżywienie włościan, czeladzi, zasiewy włościańskie i dworskie opłaty i ciężary dóbr, kupno paszy dla wyżywienia inwentarzy, przechodzi wartość szacunku ziemi, a liczba tych wypadków w niektórych latach jest nadzwyczajną.

»Z tém wszystkiém należałoby, aby Dyrekcya Ubezpieczeń zaprowadziła i ubezpieczenie od klęsk z gradobicia wynikających, przyczém składamy następne nasze uwagi:

1) Ubezpieczenie od gradobicia nie może być przymusowe; wielu rolników mniejszych, nie umiejących pisać, ani wydołaliby wykonać przepisane formy i za nadzwyczajny ciężar tenby przymus uważali. Zamożniejsi właściciele ziemscy, posiadający po kilka i więcéj folwarków, czasem w różnych okolicach, potrafią zniéść tę klęskę bez potrzeby ubezpieczenia.

2) Najkorzystniejsze ubezpieczenie od gradobicia w Królestwie będzie, aby stowarzyszeni opłacali składkę z dołu, w miarę wynikłych szkód.

3) Ponieważ fundusze ubezpieczenia od ognia w remanentach są bardzo znaczne, ubezpieczeni bynajmniéj nie będą mieli za złe, że Dyrekcya z tych funduszów *bez procentów* zafoszusuje na zaspokojenie wynikłych i udowodnionych szkód z gradobicia i takowe w następnym roku ze składek odzyska.

4) Od klęski gradobicia ubezpieczać się będą najwięcéj właściciele pojedynczych wiosek, aby nie zryzykować całego swego mienia na raz jeden. Stowarzyszeni przeto od klęski pożaru ognia co do ruchomości i nieruchomości, nie będą mieli za złe Dyrekcyi, że na ubezpieczonych od gradobicia nie nałoży nowych kosztów administracyjnych, ale dzisiejszym składem Dyrekcyi zadosyć tymże uczyni.

5) Ubezpieczający się od klęski gradobicia z dołu, powinien zobowiązanie swe uczynić przynajmniéj na lat trzy, ale rozumie się że corocznie stosowny wykaz wysiewów i spodziewanych plonów Dyrekcyi poda. Gdyby następnego roku takowego nie podał, jednak dłużnym pozostanie, całą tę składkę jaka na niego wypadnie z tych trzech lat i tę zapłacić musi pod egzekucyą administracyjną.

6) Pomyślność udania się tego rodzaju ubezpieczeń zależéć będzie od dokładności instrukcyi i rzetelnego oszacowania wynikłych szkód z gradobicia. Z tych wychodząc myśli, zdaje się najdokład-

niejsze i najpraktyczniejsze będzie zastosowanie ustawy Towarzystwa »Ceres« w Magdeburgu, a w Królestwie Polskiém roku zeszłego ubezpieczającego od gradobicia.

7) Szkody małe, nie przenoszące $\frac{1}{12}$ części ubezpieczanych produktów, nie powinny być wynagradzane, aby na przypadek innych powodów, nie tyle od gradobicia zależnych, nie dać sposobności do zalikwidowanie szkód.

8) Oszacowanie szkody dopełniać powinno najmniéj *dwóch biegłych*, ile możności z współubezpieczonych wybranych, z deklaracyą wykonania na rzetelność przysięgi. Wybrani i powołani być powinni przez Radcę Ubezpieczeń właściwego Powiatu za każdym następionym wypadkiem.

9) Po przyznaniu i wypłaceniu szkody, cały obrachunek w krótkości zebrany, powinien być ogłoszony w Dzienniku Gubernialnym. Jest to bardzo ważna kontrolla rzetelności podanych szkód, bo podda publicznéj opinii porównanie rzeczywistości przez znającycb miejscowość.

10) Gdyby nastąpił rok tak krytyczny, że w jednym roku wypadło tyle klęsk gradobicia, iż składka z dołu opłacona przenosiłaby jeden procent, składkę większą na lata następne rozłożyć by można.

Kraj, czyli rolnicy ziemianie, w powyższy sposób współstowarzyszeni, chętnie jedni drugich wspierać będą i do ubezpieczenia przystąpią w stosunku posiadanéj wiary, że oszacowaniem szkód uczciwi ludzie i właściwie interessowani zatrudnieni będą, a nadużycia dobréj wiary miejsca miéć nie mogą, bo przyznać trzeba, że przy oszecowaniu klęski z gradobicia najwięcéj może być przekroczeń, ale powyższe warunki znakomicie od nich zabezpieczą.

Z ogłoszonych przez Dyrekcyą objaśnień i uwag co do zaprowadzenia ubezpieczenia od gradobicia, pokazuje się najkorzystniejsze Towarzystwo dla prowincyi Pruskiéj w Kwidzynie, gdzie składka wynosi od płodów zbożowych 17 srgr. od sta talarów, czyli mało co więcéj jak pół od sta; od roślin okopowych $25\frac{1}{2}$ srgr. czyli jeden od sta. Jest nadzieja, że i w Królestwie składki nie będą wyższe, wyłączając wypadkowy rok nadzwyczaj obfity w klęski gradu. Że właściciele ziemscy o ile nabiorą przekonania i dobréj wiary, chętnie ubezpieczać się będą, o tém wątpić nie można i dla Dyrekcyi nie pozostaje jak tylko rozwinąć to ubezpieczenie.«

Takim jest powyższy projekt komitetu Powiatu Stopnickiego; z méj strony to tylko jeszcze dodaje: Że usilnie pragnę tego rodzaju urządzenia od roku 1859, bo z jakąż trwogą w miesiącach Czerwcu i Lipcu patrzę na mój łan pszenicy, jedyny środek opłacenia Towarzystwa Kredytowego. Jeżeli spodziewany zbiór pszenicy 500 korcy z paszą, ubezpiecza na 15,000 złp. Jęczmienia 300 korcy z paszą na 5,000 złp. Gdybym już resztę zboża na moje rezyko nie ubezpieczył, mając zapewnione 20,000 złp., chętnie od tych pół od sta, czyli 100 złp. płacić będę dla własnéj spokojności, a ręczę, większa stopa opłaty nie wypadnie przy powyższéj organizacyi. Szczególniéj punkta 8 i 9 gdyby były zastosowane i do likwidowania szkód ogniowych, doświadczylibyśmy jeszcze większego zmniejszenia opłat. Wedle prawa cywilnego, najmniejsze ocenienie następować musi przez biegłych; dla czegóż pominiętą jest ta ważna formalność przy likwidowaniu szkód ogniowych? Urzędnik prowadzący protokół a nawet Radca Powiatowy, są tylko jedną stroną, wprawdzie czuwającą nad dobrem Instytucyi; lecz obok tego powinni być użyci biegli, z deklaracyą wykonania na rzetelność przysięgi, jako rękojmi ocenienia rzetelnego dla obydwóch stron, Instytucyi i poszkodowanego. Ogłoszenie przez Dziennik Gubernialny szczegółów rachunku likwidacyi szkód, *szczególniéj ruchomości*, da wielką rękojmię: czy z produktów nie więcéj przed pogorzelą uprzedano? czy taki był plon omłotu? i t. d., czego z ogółowéj summy nikt nie wyczyta.

Prawda, mamy wielkie obowiązki wdzięczności Dyrekcyi Ubezpieczeń, ale nie wątpię iż obecne uwagi mogą korzystnie posłużyć. Zawsze opłaty od ubezpieczeń zajmują u nas wielką rubrykę wydatków, starajmy się przeto wszyscy, aby Instytucya ta była tylko wsparciem nieszczęścia.

Bodrzychowice, dnia 11 Sierpnia 1858 roku.

Aloizy Fibich.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

W upłynionym tygodniu sprowadzono do Warszawy (prócz tego co w spichrzach znajduje się) żyta czetwierti 3917, pszenicy czetw. 2324, jęczmienia czetwierti 1873, owsa czetw. 5120, grochu czetw. 76, gryki czetwierti 306, kaszy jęczmiennéj czetwierti 270 mąki żytniéj razowéj czet. 456; mąki pszennéj pytlowéj czetwierti 740, kartofli czetwierti 3194, siana fur 1502, słomy fur 521.

Srednie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

z upłynionego tygodnia.

to jest od dnia 19 do 24 Września 1858 roku.

	rsr.	kop.	korzec		od	rsr.	kop.	korzec
Żyta czetwiert	4	55	2	77	Słomy pud . .	—	22	
Pszenicy ditto	10	$2\frac{1}{2}$	6	11	Siana fura 1 k.	—	—	
Grochu polnego	6	$72\frac{1}{2}$	4	10	» » 2 k.	—	—	
» cukrowego	7	38	4	51	Siana pud . .	—	45	
» fasoli . .	—	—	—	—	Drzewa sos. sąż.	7	20	
Gryki	4	$42\frac{1}{2}$	2	67	Wół dobry . .	49	18	
Jęczmienia . . .	5	78	3	52	» średni . .	38	75	
Owsa	3	69	2	25	» lichy	28	65	
Mąki psz. prze. p.	1	95			Ciele	—	—	
ordyn. pud	—	—			Baran	2	52	
żytniéj pytlowéj	—	76			Wieprz dobry	20	25	
żytniéj razowéj	—	—			» średni	15	3	
gryczanéj pud	—	71			» lichy	9	60	
Kaszy jaglanéj cz.	10	$57\frac{1}{2}$			Masła pud . .	7	60	
» grycz. zw.	8	$77\frac{1}{2}$			Słoniny » . . .	4	60	
» drobnéj	18	$20\frac{1}{2}$			Kartofli czetw.	1	29	
» jęcz. perło.	15	74			Okowity wiadro	2	97	
» » ordyn.	7	$62\frac{1}{2}$			Szumówki »	1	78	
Słomy fura . .	—	—						

Wprowadzono: z Cesarstwa bydła rassy stepowéj sztuk 1077, z pozostałego remanentu zeszłego tygodnia sztuk 61, z opasów w Królestwie sztuk 61, z Królestwa bydła rassy krajowéj sztuk 65, w ogóle sztuk 1227, wieprzy 729, cieląt —, baranów 795; z tych zakupiono na miejscową konsumcyą wołów sztuk 877, wieprzy 580; barany wszystkie; na liwerunek wołów sztuk 32;— z bydła stepowego wyprowadzono do Łowicza —, do Mokotowa 10, do Nowogieorgiewska —, do Powązek i Obozu 116. Z bydła stepowego, które odbyło dodatkową kwarantannę w Królestwie do wsi Małe Dębe na paszę 24, z bydła rassy krajowéj wyprowadzono w różne miejsca Królestwa sztuk 38. Pozostało remanentem sztuk 55.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 23 Września 1858 roku.

P A P I E R Y	żądają	płacą
Rossyjska 5ta pożyczka nowa 5%	—	$83\frac{3}{4}$
Rossyjsko-angielska pożyczka 5%	—	$110\frac{1}{4}$
Rossyjska 6ta pożyczka 5%	—	$108\frac{1}{2}$
Polskie Obligacye Skarbu 4%	—	$85\frac{1}{2}$
» Listy Zastawne nowe	—	$88\frac{1}{2}$
» Obligacye 500-złotowe	—	$88\frac{3}{4}$
Certyfikaty B. P. na Oblig. Cząst. lit. A. 300 złp. .	—	$93\frac{1}{2}$
» B. 200 » . .	—	$21\frac{3}{4}$

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.— Wolno drukować. — W Warszawie dnia 13 (25) Września 1858 roku. — Cenzor, A. Funkenstein.